



**REINHOLD MESSNER**

**Wędruję, aby żyć**

Listy z Himalajów



Bezdroża

Tytuł oryginału: „*Gehe ich nicht, gehe ich kaputt.*” *Briefe aus dem Himalaja*

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Sylwia Motyl

Redakcja i skład: Artur Figarski

Fotografie: archiwum Reinholda Messnera  
s. 18: akg-images/SPL/COLLECTION ABECASIS

s. 62: akg-images/IMAGNO/Votava

Projekt okładki na bazie projektu Birgit Kohlhaas, kohlhaas-buchgestaltung.de

Fotografie na okładce: Diane Schumacher (zdjęcie autora i gór), Reinhold Messner (list)

Fotografia autora na tylnej stronie okładki: Peter von Felbert

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji. Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz wydawca dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz wydawca nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Redaktor prowadzący: Jacek Włodarczyk Book Marketing Research Sp. z o.o.

Helion S.A.

ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice

tel. 32 231 22 19; 32 230 98 63

e-mail: redakcja@bezdroza.pl

www: <http://bezdroza.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://bezdroza.pl/user/opinie/wedbyz>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydanie pierwsze, 2022

ISBN 978-83-283-7983-1

© 2020 Piper Verlag GmbH, München

Polish edition copyright © 2022 by Helion S.A.

Printed in Poland

## SPIS TREŚCI

Rozdzielona tęsknota	13
Szczęście wczesnych narodzin	14
I. CZAS PIONIERÓW 1850–1924	19
II. CZAS BOHATERÓW 1931–1961	63
III. OKRES ROZKWITU 1970–1990	109
IV. CISZA RADIOWA 2000–2005	169
V. EPOKA SIECI 2010–2020	177
Wykaz źródeł	277

Kup książkę

Poleć książkę



Seheim, 27. Juni 1980

Lieber Reinhold!

Ich schreibe Dir heute nach Tibet, obwohl ich nicht weiß, ob Dich dieser Brief je erreichen wird. Du lebst so in einer anderen Welt als Deine Brüder u. damit meine ich nicht nur die Berge. Ich weiß, Du mußt es, paß auf Dich auf! Heute vor zehn Jahren warst Du mit Günther auf dem Nanga Parbat. Gewalts habe ich gehofft, daß Du jetzt bei uns bleiben wirst. Du bist wieder aufgebrochen und ich habe Dich trotz allem nicht zurückgehalten. Ich tue es auch jetzt nicht. Zwischen hat sich hier in Europa so vieles verändert, der Horizont ist enger u. enger geworden. Ich habe Deine Art zu leben mehr und mehr begreifen gelernt. Bleib im Tibet, wenn es Krieg od. Revolution bei uns gibt u. bleibe vorsichtig. Es denkt an Dich!

Deine Mutter

Dom, 27 czerwca 1980

Drogi Reinholdzie!

Piszę dzisiaj do Ciebie do Tybetu, chociaż nie wiem, czy ten list do Ciebie dotrze.

Żyjesz w tak innym świecie niż Twoi bracia i nie myślę tu tylko o górach.

Wiem, że musisz to robić, ale uważaj na siebie!

Przed dziesięcioma laty byłeś z Güntherem na Nanga Parbat. Miałam wtedy nadzieję, że u nas pozostaniesz.

Ale Ty znów wyruszyłeś, a ja mimo wszystko Cię nie zatrzymałam. Nie robię tego również teraz. W międzyczasie wiele się tutaj w Europie zmieniło, horyzont staje się coraz węższy i węższy.

Pojmuję coraz bardziej Twoją odwagę życiową.

Pozostań w Tybecie, gdy u nas jest wojna czy też rewolucja i bądź ostrożny.

Myślę o Tobie!

Twoja Matka

Kup książkę

Poleć książkę



8.2.2020

Liebe, beim Flug heute - von Bhutan nach Nepal - nahe an der Himalaja-Kette - sah ich den Kangdzenzongpa aus den Morgennebeln aufsteigen. Was für ein Bild! Wir waren am Chomolhari schon vorbei und wenig später erschienen Makalu, Lhotse und Everest - ihre Ostflanken in der Morgensonne. Wenn ich daran denke, daß ich in den Siebiger ein Jahrelang brauchte, um alle 14 Achttausender nur gesehen zu haben, wird mir klar, was es für ein Glück war, in dieses geheimnisvolle Schmeland aufbrechen zu dürfen und wie schwierig damals die Kommunikation mit der Außenwelt war. Wie schwierig muß es für meine Mutter gewesen sein, monatelang nichts über meinen Verbleib zu erfahren. Ich kann Dir nicht mehr „den Nanga zu Füßen legen“, wie es Lumumery 1895 seiner Frau versprochen hat, ich kann Dir aber viel über den Himalaja erzählen. Ein Hlagelo Dein Reinhold

8.2.2020

Najdroższa,

Dzisiaj podczas lotu - z Bhutanu do Nepalu, blisko łańcucha Himalajów - widziałem Kanczendzongę wylaniającą się z porannych mgieł. Co za widok! Minęliśmy już Czomo Lhari, a chwilę później pojawiły się Makalu, Lhotse i Everest - ich wschodnie flanki o poranku. Kiedy myślę o tym, że w latach siedemdziesiątych potrzebowałem dekady, aby jedynie zobaczyć wszystkie główne ośmiotysięczniki (14), zdaję sobie sprawę, jakie miałem szczęście, że mogłem się wybrać w tę tajemniczą śnieżną krainę oraz jak utrudniona była komunikacja ze światem zewnętrznym. Jak ciężko było mojej matce, gdy miesiącami nie znała mojego miejsca pobytu.

Nie mogę Ci położyć u stóp Nanga Parbat, jak to obiecał Lumumery swojej żonie w 1895 roku, ale mogę Ci opowiedzieć wiele o Himalajach. Hlagyelo\*

Twój Reinhold

\* Autor zamieścił znaczenie słowa na stronie 244.

Kup książkę

Poleć książkę

*„Zaangażuję wszystko co mam  
najlepszego, aby położyć Ci u stóp  
szczyt Nanga Parbat”.*

Albert Frederick Mummery

---

HERMANN VON SCHLAGINTWEIT  
DO ALEXANDRA VON HUMBOLDTA, DARDŹYLING  
24 kwietnia 1855

Wielce Szanowna Ekscelencjo!

Po zakończeniu naszej podróży przez Indie Środkowe mamy najprzyjemniejszy obowiązek poinformowania Pana o niej. Musimy przy tym wspomnieć, jak ważne i wartościowe dla nas były Pańskie listy. Wskutek Pana żywego udziału w naszych dążeniach byliśmy wszędzie przyjmowani z najwyższą grzecznością oraz znajdowaliśmy zawsze pomoc władz, jakiej mogliśmy sobie życzyć dla wsparcia naszych obserwacji. Pana nazwisko jest tutaj szanowane i znane; wielu uczonych tubylców w miastach zaskakiwało nas bardzo często najserdeczniejszymi zapytaniami o Pana, gdy tylko usłyszeli, że przybyliśmy z Niemiec. Pozwoliliśmy sobie przesłać sprawozdanie z podróży nie tylko do króla (może z wyjątkiem pierwszego i ostatniego zdania, które są odpowiednie dla towarzystwa geograficznego), lecz także oficjalny raport do indyjskiego rządu. Z tego powodu prosimy Pana, aby przekazał Pan akademii ową część z III A, która odnosi się do zorzy wieczornej i jutrzeńki oraz co nieco z części IV. Dr Rath lub Ewald w ich łaskawości przetłumaczą te rzeczy. Z powodu różnorodności interesujących obiektów, które otaczają nas każdego dnia, nie było możliwe, abyśmy sami dokonali przekładu. W części III A znajdzie Pan, czasami niekompletne, co w podróży często jest nie do uniknięcia, rozmaite obserwacje zorzy wieczornej,

Kup książkę

Poleć książkę

na którą dopiero dzięki Pańskiej sugestii zwróciliśmy uwagę. (Można zobaczyć tutaj w Dardżyling-Kichinjing również zorzę alpejską, *seconde coloration*, jest tutaj tak samo\* oraz stałe nocne fosforyzowanie śniegu, tak jak widzieliśmy to w Alpach; wkrótce napiszę Panu kilka linijek o tym zjawisku).

Po przedłożeniu Akademii tych kilku informacji, prosilibyśmy, błagam o niepoczytywanie szybkiego tempa za nieskromne życzenia, aby udzielił Pan informacji po pierwsze profesorowi Poggendorffowi do annałów, po drugie towarzystwu geologicznemu.

Byliśmy mile zaskoczeni datkiem, który przesłał nam Jego Królewska Mość. Prosimy o wyrażenie królowi naszych najgłębszych podziękowań. Ta przesyłka była dla nas właśnie wówczas bardzo wartościowa, ponieważ zależała od niej w dużym stopniu możliwość naszego dotarcia do Sikkimu i pod Kanczendzongę.

Nasze plany są następujące: moi obydwaj bracia mają zamiar podczas lata najpierw zwiedzić Kamaon i Gurwal, a pod koniec lata, o ile to będzie możliwe, przejść przełęczami na zachodniej granicy Nepalu do Katmandu. Ostatnia część ich podróży nie jest jeszcze dokładnie ustalona, chociaż władze indyjskie złożyły już specjalne wnioski rządowi nepalskiemu.

Ja wyruszyłem już 5 kwietnia do Dardżylingu i będę próbował udać się stamtąd do Sikkimu. Po moim przyjeździe do Dardżylingu radża udzielił **negatywnej odpowiedzi na pierwsze zapytanie rządu**. Jednak teraz zaproponowałem, głównie dzięki dr. Campbellowi, rezydentowi w Sikkimie Dardżylingu, przejście bezpośrednio do podnóża Kanczendzongi.

\* Przekreślenia tekstu występują w oryginale listu (przyp. red.).

Zarazem nieuchronna jest, jak mi zasugerowano, konieczność przekazania urzędnikom radży oraz, co więcej, jemu samemu, znaczących podarunków (proszę nie przekazywać tej informacji dalej, do czasu szczęśliwego zakończenia) w kwocie około 2000 rupii, czyli 20 srebrnych groszy, aby nasza wyprawa nie została wstrzymana. Zostanie to najpierw zapłacone z kwot, jakie otrzymaliśmy od króla. Niestety, będziemy zmuszeni w niedługim czasie znów zwrócić się do Berlina o przesłanie pieniędzy. Chcielibyśmy mieć nadzieję, że za Pańskim łaskawym pośrednictwem i tym razem otrzymamy wsparcie.

Nasze zbiory były opierają się przede wszystkim na garści geologicznych przedm skałach i skamieniałościach oraz komplecie wszystkich charakterystycznych wód rzecznych i źródłanych, jakie znaleźliśmy podczas naszej podróży przez Indie. Są one dobrze zalakowane w szklanych butelkach z naciągniętymi zatyczkami, prawdziwie interesujący mat, i jak uważamy, wystarczająco zabezpieczone dla przyszłej analizy. Należy wspomnieć o znajdujących się wśród etnograficznych okazów fotografiach i odlewach twarzy w gipsie. Cały zebrany do tej pory materiał znajduje się w Surveyar Generals Office (po który się również w Kalkucie i zostanie później wysłany z Himalajów do Europy).

Ośmielamy się mieć nadzieję, że Pańska życzliwość uchroni nas w dalekich stronach. Od początku naszych pierwszych naukowych doświadczeń była dla nas znaczącą podporą i pozostanie na zawsze najpiękniejszym wspomnieniem naszego życia. Odważę się dodać, jak kto bardzo ucieszyłyby nas chociaż skromne informacje uzyskane z Pana strony. (Adres Surveyar Generals Office Kalkuta)

Z wyrazami bezgranicznego uwielbienia i szacunku  
dla Waszej Ekscelencji  
uniżony H. Schlagintweit

Do Jego Ekscelencji  
Pana Barona Humboldta  
Berlin

---

ROBERT VON SCHLAGINTWEIT DO  
ALEXANDRA VON HUMBOLDTA, LEH W LADAKHU  
*26 września 1856*

Wielce Szanowna Ekscelencjo!  
Udało nam się niedawno, Hermannowi i mnie samemu,  
kontynuować nasze obserwacje na szczególnie interesującej  
nas drodze od Kunlunu aż po Elshi, stolicę Hotanu.  
Wiemy doskonale, że jeszcze nigdy żaden Europejczyk nie  
próbował przekroczyć granicy pomiędzy Ladakhem i Turkie-  
stanem. Ta okoliczność umożliwiła nam w dużym stopniu po-  
dróż, może nawet bardziej niż nasze potajemne przygotowania.  
Do sprawozdania, które pozwoliliśmy sobie przedłożyć Jego  
Królewskiej Mości, dołączamy również zestawienie kilku  
wyników naszej pracy. Być może to zestawienie nie jest wy-  
czerpujące, ze względu na formę, ale może mogłoby zostać  
dostarczone akademikom w Berlinie i Paryżu, za Pańskim  
łaskawym pośrednictwem (nasze raporty przedkłada Towar-  
zystwu Królewskiemu pułkownik Sykes).  
Czujemy, jak niepełne może się wydawać to sprawozdanie  
oraz jak bardzo jest dla nas ważna wyrozumiała ocena ze stro-  
ny Waszej Ekscelencji.

Tak często mieliśmy szczęście, że mogliśmy się cieszyć Pański-  
mi nieoszacowanymi naukami. Wspomnienie tego napełnia  
nas niezadowoleniem, że musimy, ograniczeni czasem, wysy-  
łać tak lakoniczne doniesienia.

Pozostaję z wyrazami najgłębszego szacunku od Hermanna  
uniżony sługa Waszej Ekscelencji  
Robert Schlagintweit

*Leh, w Ladakhu, 26 września 1856*

Jego Ekscelencja  
Pan Baron von Humboldt etc. etc. etc. etc.

PS. Proszę przyjąć moje najuprzejmniejsze podziękowania za  
miłe przyjęcie, jakie znalazł u Pana nasz brat Emil; wszystko,  
o czym nam pisze, jest dla nas tak radosne, ponieważ przypo-  
mina nam o ważnym okresie, w którym mieliśmy szczęście  
poznać Waszą Ekscelencję.

---

HERMANN VON SCHLAGINTWEIT DO  
ALEXANDRA VON HUMBOLDTA, RAWALPINDI  
W PENDŻABIE  
*11 grudnia 1856*

Wielce Szanowna Ekscelencjo!  
Sprawiło nam ogromną radość, gdy przeczytaliśmy w otrzy-  
manym niedawno od naszego brata Emila liście, że nasze  
sprawozdania z naukowych prac w Indiach, które od czasu do



czasu przekazujemy, zostały przyjęte przez Pana z jeszcze większym zainteresowaniem, niż wcześniejsze.

Wspomnienie nauk oraz wielorakich inicjatyw, jakie Panu zawdzięczamy, pozostaje zawsze w naszej żywej pamięci. Naszym gorliwym dążeniem jest otrzymanie rezultatów, które byłyby godne Pańskiej uwagi. Robert i ja wysłaliśmy z Leh pod koniec września krótkie sprawozdanie dotyczące naszych obserwacji w górach Kunlun, które z pewnością dotarło już do Berlina. Równocześnie z tym listem dojdzie sprawozdanie Adolpha, który badał istotne części Kunlunu.

Nasze plany na tę zimną porę roku są takie, żeby Adolph pojechał do Peszawaru, później wzdłuż Indusu do Karaczi i Bombaju, a Robert południową trasą przez Multan, Scind\* i Guserat\*\* do Bombaju. Ja sam pojedę do Lahore i Patny, a stamtąd, co wydaje się być wreszcie definitywnie zorganizowane, zwiedzić Katmandu. Po krótkim pobycie w Nepalu przyjadę do Kalkuty.

Wierzimy również, że szczęśliwe okoliczności umożliwią nam podążanie oddzielnymi trasami, tak aby zrealizować nasze badania w Indiach, dzięki czemu będziemy mogli wyjechać z Indii na początku lata.

Prawie skompletowaliśmy już nasze zbiory, dotyczące zarówno geologii, botaniki geograficznej i zoologii, jak i etnografii. W marcu i kwietniu 1856 roku wysłaliśmy do India House 210 dużych skrzyń, niedawno jeszcze 109. Zawierają one tegoroczne zbiory. Istnieją również dublety. Mam nadzieję, że uda nam się otrzymać od Court of Directors dużą część również dla Prus.

---

\* Sind.

\*\* Gudźarat.

Jedyne, co może opóźnić nasz wyjazd, to załatwienie bilansu płatniczego z rządem.

Prywatna ugoda z naszymi agentami w Bombaju i Kalkucie oraz oficjalna zaliczka rządowa na późniejsze rachunki umożliwiły nam podróż przez wszystkie części Indii bez straty czasu oraz tymczasowe pokrycie wydatków na nasze zbiory. Poza tym nie została jeszcze opłacona duża część transportu krajowego u naszych agentów w Kalkucie. Znaczącą część naszych wydatków stanowią opłaty za namioty, obsługę, konie, a szczególnie za tragarzy (*coolies*). Te wydatki są w Indiach zawsze wysokie i piętrzą się gwałtownie, szczególnie przy ciągłych podróżach. Również nasze ekspedycje do graniczących z Królestwem Indii części Tybetu i Turkiestanu były związane z dużymi wydatkami, co z trudem możemy przedstawić rządowi.

Nasz brat Emil wspomina w listach, że myślał Pan o nas często w tym względzie oraz w swojej dobroci deklaruje Pan wspomnienie naszych prac w Indiach. Zaopatrzeni chwilowo w potrzebne środki, nie sądziliśmy, że nasze całociowe wydatki aż tak się nagromadzą. Za Pańskim pozwoleniem chcemy wyrazić życzenie, aby zostało to przekazane Jego Królewskiej Mości.

Od kiedy jesteśmy w Indiach, otrzymaliśmy pod koniec 1854 roku w Madrasie od Jego Królewskiej Mości oprócz 80£ na teodolity, jeszcze raz 100£, chociaż zostaliśmy poinformowani, że już na początku naszej podróży król wyznaczył 3000 talarów rocznie.

Wiemy doskonale, że nasze ciągłe podróżowanie jest uzależnione od pieniędzy. **Bylibyśmy teraz bardzo szczęśliwi, gdybyśmy mogli otrzymać pieniądze w Kalkucie, przed naszym wyjazdem z Indii.**



Najlepszym rozwiązaniem byłoby, gdyby pruski konsul otrzymał list kredytowy, który upoważniałby go do opłacania pewnych kwot naszych wydatków w Indiach zgodnie z przedłożonymi rachunkami.

Od czasu przybycia do Indii, pruski konsul w Kalkucie, pan Kilbourn, wziął żywy udział w naszych podróżach i uczynił co tylko mógł, aby wesprzeć nasze prace poprzez przesyłanie paczek, korespondencji etc. Bez wątpienia załatwia najlepiej nasze sprawy z tego względu, że jest oficjalną władzą. Nasza propozycja, którą prosimy o przedłożenie Jej Królewskiej Mości, jest następująca:

Dzięki listowi z Ministerstwa Handlu lub Ministerstwa Spraw Zagranicznych pan Kilbourn powinien zostać upoważniony do opłacania wydatków za nasze podróże w Indiach, w kwocie od 18 000 do 20 000 talarów (co zawierałoby przyznane przez Jego Królewską Mość 3000 talarów na rok). Życzymy sobie, aby wiadomość do pruskiego konsula przyszła z Berlina bezpośrednio do Kalkuty, a nie przez konsulat generalny w Londynie i India House. Indyjski rząd wydaje się być bardzo przeczulony na tym punkcie. Zauważyliśmy to przy przesłaniu otrzymanych na instrumenty 80 talarów, przekazanych za pośrednictwem pana Hebelera. Poza tym mocno zaakcentowano w gazetach, że przecież nie jesteśmy Anglikami. Całkiem niedawno pojawiło się wiele bzdur w tym stylu we wszystkich gazetach, np. o naszych ewentualnych spotkaniach z rosyjskimi agentami w Turkiestanie. Przesłanie pieniędzy z Prus przez indyjski rząd przysporzyłoby nam wielu trudności.

Prosimy o wybaczenie, że suma, którą odważyliśmy się wymienić, jest tak wysoka. Ale wydatki są rozdzielone na 3 różne trasy na 3 lata. Było to możliwe dzięki staraniom

wszystkich dostępnych nam środków transportu i komunikacji, dzięki którym przebyliśmy w indyjskich warunkach znaczący dystans w dosyć krótkim czasie. Obliczyliśmy niedawno, że suma naszych tras w Indiach i Himalajach, z Bombaju do Madrasu i Kalkuty, z Sudiyi w miejscu skrętu Dihongu w Assamie do Trichinopoli w Indiach Południowych oraz z Bengalu aż do północno-zachodnich punktów w Tybecie i Turkiestanie wynosi ponad 15 000 mil angielskich.

Prosimy o wybaczenie za wymienioną sumę. Byłoby nam łatwiej bez porównania, gdybyśmy nie musieli przedstawiać wszystkich wydatków rządowi, szczególnie za dużą część zbiorów, która dotarła do Berlina. Listy z Berlina do Kalkuty przychodzą teraz zwykle po półtora miesiąca. Byłoby możliwe, aby autoryzacja dla pruskiego konsula w Kalkucie przyszła wcześniej, gdyby list z odpowiedniego ministerstwa został odesłany tak szybko, jak to możliwe, za Pańskim łaskawym pośrednictwem. Piszemy dopiero teraz, ponieważ dopiero teraz jesteśmy w stanie zrobić całościowe zestawienie naszych wydatków, zanim się (dla Indii) definitywnie [nieczytelne miejsce]. Wydatki wynoszą do chwili obecnej dla każdego z nas przeciętnie 1000 rupii (1 rupia = 2/3 talara) na miesiąc; w całości od października 1854 do początku roku 1857 wynoszą za nas trzech ponad 70 000 rupii.

Z pewnością będzie ciężko znaleźć usprawiedliwienie za obszerność i otwartość tych doniesień. Możemy jedynie wymienić żywy udział, jakim obdarzał Pan nasze badania i podróże w Indiach.

Moi obydwaj bracia, tak samo jak i ja, opuścimy niebawem Rawalpindi.

Naszym adresem będzie Kalkuta: Care of the Prussian Consul A Kilbourne Esq.

Kup książkę

Poleć książkę

Oceń książkę



Księgarnia internetowa



Lubię to!  
Nasza społeczność

# PROGRAM PARTNERSKI

— GRUPY HELION —

1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA  
**Helion**

*Dzięki Listom z Himalajów zamierzałem osiągnąć dwa cele.  
Chciałem opowiedzieć o wspinaczkach wysokogórskich na podstawie  
mojej korespondencji z ostatnich pięćdziesięciu lat i przedstawić autentyczne  
sprawozdanie z krainy śniegu i lodu, oparte na wybranych listach opowiadają-  
cych o dwustuletniej himalajskiej tęsknocie. Przeniosłem się w nich do świata  
moich wielkich poprzedników, by móc naśladować ich dokonania alpinistyczne.  
Poza tym miałem szczęście przeżyć więcej niż pięćdziesiąt ekspedycji himalaj-  
skich. Wyostrzyło się przy tym moje spojrzenie na proces przemiany zachodzący  
w wspinaniu. Dzięki tym listom chcę z moją historią zapoznać świat,  
by nie należała ona tylko do moich najbliższych.*

## REINHOLD MESSNER



Fot: Peter von Felbert

## REINHOLD MESSNER

Urodzony w 1944 roku w Brixen w Tyrolu Południowym (Włochy), alpinista, himalaista i podróżnik. Wziął udział w ponad stu wyprawach i ekspedycjach na całym świecie. Jako pierwszy człowiek zdobył Koronę Himalajów i przeszedł pieszo Grenlandię i Antarktydę. Autor licznych książek o tematyce górskiej. Przygodę ze wspinaniem zaczął jako pięciolatek, gdy zdobywał pierwsze szczyty ze swoim ojcem. Od pięćdziesięciu lat odwiedza Himalaje jako alpinista i wnikliwy obserwator regionu. Obecnie skupia się na tworzeniu narracji dotyczącej dziejów alpinizmu. Poświęca się projektom filmowym i książkowym, a także założonemu przez siebie Messner Mountain Museum.



Księgarnia internetowa:  
<http://bezdroza.pl>

Zamówienia telefoniczne:  
**0 801 339900**

**0 601 339900**

Sprawdź najnowsze promocje:  
● <http://bezdroza.pl/promocje>  
Przewodniki najchętniej czytane:  
● <http://bezdroza.pl/bestsellery>  
Zamów informator podróżniczy:  
● <http://bezdroza.pl/newsletter>

Helion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [bezdroza@bezdroza.pl](mailto:bezdroza@bezdroza.pl)  
<http://bezdroza.pl>

ebook dostępny na:

ebookpoint

ISBN 978-83-283-7983-1



9 788328 379831

Cena 54,90 zł